

21 czerwca 2018. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Syr 48, 1-14)

(Syr 48, 1-14)

Powstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia. On głód na nich sprowadził, a swoją gorliwością zmniejszył ich liczbę. Słowem Pańskim zamknął niebo, z niego również trzy razy sprowadził ogień. Jakże wsławiony jesteś, Eliaszu, przez swoje cuda i któż się może pochwalić, że do ciebie jest podobny? Ty, który ze śmierci wskrzesiłeś zmarłego i słowem Najwyższego wywiodłeś go z Otchłani. Ty, który strąciłeś królów ku zagładzie, a z łoża – okrytych chwałą. Ty, który na Synaju usłyszałeś naganę i na Horebie wyroki pomsty. Ty, który namaściłeś królów, jako mścicieli, i proroków, następców po sobie. Ty, który zostałeś wzięty w wirze ognia, na wozie zaprzężonym w ogniste rumaki. O tobie napisano w karceniach dotyczących przyszłości, że masz uśmierzyć gniew, zanim zapłonie, by zwrócić serce ojca do syna i pokolenia Jakuba odnowić. Szczęśliwi, którzy cię widzieli, i ci, którzy w miłości posnęli, albowiem i my na pewno żyć będziemy. Gdy wir zakrył Eliasza, Elizeusz został napełniony jego duchem. Za dni swoich nie lękał się żadnego władcy i nikt nie osiągnął nad nim przewagi. Nic nie było zbyt wielkie dla niego, i nawet w grobowym spoczynku ciało jego prorokowało. Za życia czynił cuda, nawet po śmierci jego czyny były przewidziane.

(Ps 97 (96), 1-2. 3-4. 5-6. 7)

REFREN: Niech sprawiedliwi weselą się w Panu
Pan króluje, wesel się, ziemio,
radujcie się, liczne wyspy!
Obłok i ciemność wokół Niego,
prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Przed Jego obliczem idzie ogień
i dokoła pożera Jego nieprzyjaciół.
Jego błyskawice wszechświat rozświetlają,
a ziemia drży na ten widok.

Góry jak wosk topnieją przed obliczem Pana,
przed obliczem Władcy całej ziemi.
Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosy
i wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

Niech zawstydzą się wszyscy,
którzy czczą posągi
i chlubią się bożkami.
Niech wszystkie bóstwa
hołd Mu oddają.

(Rz 8, 15bc)

Otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym wołamy: „Abba, Ojciec”.

(Mt 6, 7-15)

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Modląc się, nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: Ojciec nasz, który jesteś w niebie, niech się święci Twoje imię! Niech przyjdzie Twoje królestwo; niech Twoja wola się spełnia na ziemi, tak jak w niebie. Naszego chleba powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego. Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, Ojciec wasz nie przebaczy wam także waszych przewinień”.

Komentarz:

Ograniczmy się tylko do tej jednej prośby z modlitwy, której nas nauczył Pan Jezus. Prośbę tę w najnowszym polskim przekładzie oddano następująco: „I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie” Mówiąc inaczej: „Ojcze, dodawaj nam siły, żeby pokusa nas nie zwyciężyła, i nie dopuszczaj na nas pokusy ponad nasze siły”.

Jednak prośba „i nie wódź nas na pokuszenie” zawiera coś więcej jeszcze. Prośba ta sugeruje, że niektóre pokusy pochodzą od Boga i wtedy są to dobre pokusy – prosimy tylko naszego Ojca w niebie, żeby pamiętał o naszej słabości i żeby takich dobrych pokus nie przypuszczał na nas zbyt często.

Podam konkretny przykład. Czytamy w Ewangelii, że kiedy Jezus zobaczył, że trzeba nakarmić tłum, który Go otaczał, „rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?” I zapisuje Ewangelista, że „mówił to, kusząc go” (J 6,5n). Zastanówmy się, co to znaczy, że Jezus kusił Filipa. Otóż Pan Jezus jest tu podobny do matki, która swego rocznego synka stawia dwa kroki przed sobą i kusi do tego, żeby do niej przyszedł. Pan Jezus próbuje jakby wymusić od Filipa większe zaufanie w Bożą Opatrzność.

Tę dobrą pokusę, która przychodzi do nas od Boga, Stary Testament przedstawia w obrazie orła, troskliwie opiekującego się swoimi pisklętami, który jednak w odpowiednim momencie przymusza je do tego, żeby zaczęły latać.

Mówi ponadto Pismo Święte, że nieraz Bóg dopuszcza na nas jakieś utrapienia, żeby nas oczyścić z niedoskonałości. „Obrócę rękę moją na ciebie – czytamy u Izajasza – wypalę do czysta twą rudę i usunę cały twój ołów” (1,25). Zatem po to dopuszcza na nas Bóg utrapienie, żeby spalało się w nich to wszystko, co w nas pozorne i egocentryczne.

Zarazem powiedzmy z całą jasnością: są również złe pokusy, pokusy do grzechu, i te pokusy nigdy nie pochodzą od Boga. Przytoczę słowa z Listu św. Jakuba: „Kto doznaje pokusy, niech nie mówi, że Bóg go kusi. Bóg bowiem ani nie podlega pokusie ku złemu, ani też nikogo nie kusi. To własna pożądlivość wystawia każdego na pokusę i nęci” (1,13).

W odniesieniu do takich pokus modlimy się o to, żeby Ojciec nasz w niebie dodawał nam siłę, by one w nas nie zwyciężały.